

KAROL KORANYI.

## ŁYSA GÓRA

(Studjum z dziejów wierzeń ludowych w Polsce w XVII i XVIII wieku).

(„DER KAHLE BERG“, — DER POLNISCHE „BLOCKSBERG“).

„Gdzie karczma tam prawie Łysa góra“ — pisze imć pan Jakób Haur, w swym w r. 1693 wydanym „Składzie abo Skarbcu znakomitych sekretów ekonomji ziemiańskiej“<sup>1)</sup> — „nie trzeba jej zbyt daleko szukać po świecie“. Olbrzymia bowiem była liczba miejsc, gdzie źli ludzie, a przedewszystkiem zajmujący się czarostwem schodzili się z djabłami. „Dla złości bowiem i zazdrości niepohamowanej, dla lubieżności i roskoszy mizernej nieszczęśni ludzie i zapamiętali, za żywota jeszcze spółkują się z przekłętymi czartami, dobrowolnie sobie nieszczęsny potępienia torując gościniec“<sup>2)</sup>.

Szczególnie wielka miała być, według ówczesnej opinji, liczba tych, którzy z przeklętnikiem utrzymują komitywę, w ruskich krajach Rzeczypospolitej, gdzie w biały dzień oglądać można było takie dziwy cudowne, jak „chłopa lecącego na powietrzu, który leciał bez skrzydeł, bo go źli duchowie nieśli“<sup>3)</sup>. Uchodziły też wśród ogółu czary ruskie za najstraszliwsze i najbardziej skuteczne. Kiedy w czasie sejmu elekcyjnego w roku 1648 obrady do żadnego nie doprowadzały rezultatu, skarży się dnia 17 października jeden z posłów, „iz tak być musi, że ruskie czary jakieś te nasze consilia zatrudniają“<sup>4)</sup>.

A jednak, — jeżeli przeglądniemy akta procesów o czary z różnych ziem Rzeczypospolitej, to przekonamy się, że właśnie w aktach sądowych z terytorjów bardziej na wschód położonych, znajduje się bardzo znikoma ilość wzmianek o jakichś łysych górach, schadzkach z szatanem, co więcej w bardzo wielkiej ilości procesów wogóle o djabłe mowy niema. Zły duch,

<sup>1)</sup> str. 157. <sup>2)</sup> Haur, l. c. 449. <sup>3)</sup> Haur, l. c. 450. <sup>4)</sup> Jakóba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza, Kraków 1834. str. 253.

o ile go oskarżeni w zeznaniach swych wspominają, nie występuje tu, przeciwnie niż na Zachodzie, jako pan i władca czarownicy, która mu we wszystkim musi być powolna, jeśli nie chce narazić się swemu panu i ponieść ciężkie następstwa jego gniewu, ale jako posłuszny sługa czarownicy, wypełniający skrupulatnie jej zlecenia.

Różne czynniki złożyły się na to, że procesy o czary na ziemiach zachodnich wykazują pod wieloma względami znaczną różnicę od podobnych procesów we wschodnich połaciach kraju. Różnica ta objawia się zarówno w postępowaniu sądowym, którym na innym miejscu bliżej się zajmiemy, jak i w wierzeniach, zapisanych w protokołach sądowych na podstawie zeznań oskarżonych. Wierzenia w zachodnich stronach Rzeczypospolitej pozostawały pod silnym wpływem wierzeń zachodnio-europejskich. Wpływ ten wzrasta się z końcem XVI, a zwłaszcza w pierwszych dziesiątkach XVII stulecia, znajdując w okresie wzrastającej nienawiści wyznaniowej bardzo podatną dla siebie glebę.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że w Polsce, a dotyczy to również jej części zachodnich, spotykamy się do końca prawie XVI wieku bardzo rzadko kiedy ze wzmianką o djable w procesach o czary. Dopiero w XVII wieku zaczyna on w procesach tych poczesną odgrywać rolę, nastaje epoka, gdy, wedle skargi anonimowego autora *Czarownicy Powołanej*<sup>1)</sup>, „nasza Polska zgęściła się na kształt pożarów czarownicami, lubo prawdziwemi, lubo mniemanemi“. Czasy kontrreformacji i walki z dysydentami przyczyniły się w znacznej mierze do rozpowszechnienia wierzeń w djabła. Wszakże zarzucano nieraz innowiercom, że djabła chwala<sup>2)</sup>. Mikołaj Cichowski pisze nawet osobne dziełko: „Nowe zawstydzenie Socynistów, albo jako ich pospolicie zowią Arianów, w którym się to pokazuje jawnie, że Ariani djabła za Boga prawdziwego mają“<sup>3)</sup>. Powszechnie wierzone, że w miejscach, gdzie mieszkają dysydenci, a zwłaszcza tam kędy mają swoje zbory, tam czarci z czarownicami się schadzają. W okolicach Nowego Sącza, gdzie mieszkali Arjanie, była góra Chełm tem miejscem, na którym wedle wierzeń ludu odbywały

<sup>1)</sup> Poznań 1639. <sup>2)</sup> Morawski *Szczęśny*, Arjanie w Polsce, Lwów 1906. str. 282. <sup>3)</sup> Wyszło w Krakowie w roku 1654.

się zgromadzenia czarownic, które tam przyjmuje i ugaszcza djabeł, nadając im część swej piekielnej władzy, mianowicie moc szkodenia ludziom i bydłu, sprowadzania posuchy, ulewy i chorób<sup>1)</sup>). Miejsce to stale i później uważano za siedlisko złych duchów i ich sług. Nawet bowiem po wypędzeniu Arjan spotykamy w procesach wzmianki o górze Chełmie, jako miejscu, gdzie odbywają się uczty i zabawy czarownic, w których jak zeznaje, sądzona przez ławicę nowosądecką w roku 1670; Elżbieta Stepkowiczowa, żona murarza, brały udział nietylko czarownice miejscowe ale i obce, które hen aż z za Karpat z Preszowa (Eperjes) na zgromadzenia te przybywały<sup>2)</sup>). Na Łysej górze w Poznaniu, na której znajdował się zбір luterański<sup>3)</sup>, „czarci sejm z czarownicami uczynili“. „Kilkadziesiąt bowiem czarownic“, jak przytacza w swej „Procy na ministry i na wszystkie heretyki z pięcią dawidowych kamieni w tobole“<sup>4)</sup> Marcin z Klecka, „na mękach wyznało, że z nimi kilkuset djabłów na Łysej górze w Poznaniu tańcowało“<sup>5)</sup>). I to miejsce słynęło jeszcze długo jako miejsce zebrań czarownic i niejednokrotnie jeszcze wymieniają je protokoły sądów wielkopolskich<sup>6)</sup>).

Ale obok Łysych gór bardziej znanych, było cały szereg innych, że tak powiemy lokalnych, na których czarownice odbywały swe schadзки z czartami. Czasem nawet nie umieją oskarżone określić bliżej, gdzie się owa Łysa góra znajduje. Na pytanie, zadane oskarżonej w jednym z procesów przez sąd „kędę jest Łysa góra“, odpowiada inkwirowana: „kędę urosła“<sup>7)</sup>). Innym razem znów określa oskarżona jako miejsce schadzek górę „co ją łysą zowią“<sup>8)</sup>). Przeważnie podają oskarżone jako miejsce zgromadzeń bardziej znaną wyniosłość w danej okolicy. I tak w Kleczewie spotykamy bardzo często w protokołach wzmiankę o Łysej górze w Zbąszynie<sup>9)</sup>, na górze na gościńcu w Klecze-

<sup>1)</sup> Morawski, l. c. 282. <sup>2)</sup> Sygański Jan, Wyroki Ławicy Nowosądeckiej (1652—1684) Kartka z dziejów sądownictwa magdeburskiego w Polsce. Przegląd prawa i administracji T. 42. Lwów 1917 str. 458. <sup>3)</sup> Później na miejscu zburzonego zboru stanął klasztor Karmelitów bosych. Brückner A. Nienawiść wyznaniowa za Zygmunta III. Przewodnik Naukowy i literacki, R. 30. Lwów 1902, str. 405. <sup>4)</sup> Kraków 1607. <sup>5)</sup> Str. 87. <sup>6)</sup> Np. w protokole sądu koźmińskiego z r. 1648. <sup>7)</sup> Milewski Karol, Pamiątki historyczno-krajowe. Warszawa 1848. str. 351. <sup>8)</sup> Księga miasta Kleczewa (rękopis) k. 237 verso. <sup>9)</sup> Kleczew, k. 63v., 68v., 95v., 199v.

wie<sup>1)</sup>, w Slesinie na górze w rynku, ku Slesinie<sup>2)</sup>. Ale nie zawsze oznacza wyraz „Łysa góra“ jakąś wyniosłość, n. p. „wielką górę między krzewiną“<sup>3)</sup>, lub chociażby góreczkę<sup>4)</sup>, często bardzo określano tem mianem miejsce, które pod żadnym względem za górę uchodzić nie może, jak piwnica w Radwasowie, czy piwnica pana Cińskiego<sup>5)</sup> lub piwnica miejska<sup>6)</sup>. Z czasem bowiem wyrazem „Łysa góra“ określać zaczęto wszelkie miejsca schadzek czarownic z czartami. Nasze protokoły sądowe<sup>7)</sup> z XVII i XVIII wieku zawierają bardzo ciekawe dane odnośnie do owych „Łysych gór“. Oto gdzie się znajdowały. Na dębinie<sup>8)</sup>, na dębie<sup>9)</sup>, na wierzbie<sup>10)</sup>, pod Bożą męką<sup>11)</sup>, w pieńkach<sup>12)</sup>, w oborze boru między jeziorami<sup>13)</sup>, w lesie świerkowym<sup>14)</sup>, za borem<sup>15)</sup>, w borze<sup>16)</sup>, nad jeziorem w borach<sup>17)</sup>, u boru na błotach, na błotach pod Slesinem<sup>18)</sup>, nad sadzawką<sup>19)</sup>, na łące nad jeziorem alias nad strugą<sup>20)</sup>, na błocie przy drodze<sup>21)</sup>, w polu<sup>22)</sup>, na łące<sup>23)</sup>, za łąką Maćkową<sup>24)</sup>, na pastwisku w cierniu<sup>25)</sup>, za wsią<sup>26)</sup>, w młynie w lasku<sup>27)</sup>, na mielcuchu karcz-

<sup>1)</sup> Kleczew k. 57v. <sup>2)</sup> Kleczew, k. 47, 140v, 208v. <sup>3)</sup> Kleczew k. 203v. <sup>4)</sup> Kleczew k. 155. <sup>5)</sup> Kleczew k. 170, 181. <sup>6)</sup> Ehrenberg H. Ein Hexenprozess in Polen vom Jahre 1638. Zeitschrift f. Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen. Herausgegeben von Chr. Meyer III. Poznań, 1884. str. 115. <sup>7)</sup> Szkic niniejszy oparty jest wyłącznie na aktach procesów o czary. <sup>8)</sup> Kleczew k. 27v, 253. <sup>9)</sup> Kleczew, k. 120v. <sup>10)</sup> Kleczew k. 216, 237v. <sup>11)</sup> Karwowski St. Gniezno. (Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego T. XIX. 1892) str. 196. Kleczew, k. 43, 112, 253, por. 215v. <sup>12)</sup> Kleczew k. 117. <sup>13)</sup> Kleczew, k. 135v. <sup>14)</sup> Hockenbeck, Hexenbrände in Wongrowitz. Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen. T. IX. 1894. str. 178. <sup>15)</sup> Kleczew, k. 234. <sup>16)</sup> Kleczew, k. 245. <sup>17)</sup> Karwowski. l. c. 199. <sup>18)</sup> Kleczew, k. 61v, 161v. <sup>19)</sup> Kleczew, k. 154v. <sup>20)</sup> Trypplin, Tajemnice społeczeństwa wykryte w sprawach kryminalnych krajowych i zagranicznych T. III. Wrocław 1852. str. 200. <sup>21)</sup> Waschinski, Ein Beitrag zur Geschichte der Hexenprozesse in Westpreussen. (Mitteilungen des westpreussischen Geschichtsvereins 2. 1903). str. 45. <sup>22)</sup> Kleczew, k. 92v, 105v. <sup>23)</sup> Günther O. Ein westpreussischer Hexenprozess aus dem Jahre 1648. (Mitteilungen des westpreussischen Geschichtsvereins I. 1902) str. 16. <sup>24)</sup> Milewski, l. c. 350. <sup>25)</sup> Kleczew, k. 49. <sup>26)</sup> Bartholomäus R. Ein Gerichtsbuch der Stadt Fordon. (Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen 1901). str. 227. <sup>27)</sup> Siarkowski Wł. Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc. (Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. T. III.) str. 41.

marczykowym<sup>1)</sup>, za wiatrakiem<sup>2)</sup>, za jeziorem<sup>3)</sup>, w stodole, za stodołami, na spichlerzu<sup>4)</sup>, około bocianiego gniazda<sup>5)</sup>, na dworzysku<sup>6)</sup>, w zamczysku<sup>7)</sup>, w starym dworzysku<sup>8)</sup>, za stodołą pańską<sup>9)</sup>, na krzyżowej drodze<sup>10)</sup>, na granicach<sup>11)</sup>, na granicy<sup>12)</sup>, na grobach żydowskich<sup>13)</sup>, na cmentarzu<sup>14)</sup>, na dzwonnicy<sup>15)</sup>, obok kościoła<sup>16)</sup>, na szczycie kościoła<sup>17)</sup>, za kościołem<sup>18)</sup>, po kościołach po wierzchu<sup>19)</sup>, pod szubienicą<sup>20)</sup>, na podwórzu pańskim<sup>21)</sup>, w domu balwierza<sup>22)</sup>, w domu u drugiej czarownicy<sup>23)</sup>, w komorze u chłopca<sup>24)</sup>.

Bliższych danych o urządzeniach znajdujących się na Łysej górze mamy w aktach bardzo mało. Dowiadujemy się na przykład, że na górze Szatrij na Żmudzi, dokąd się tamtejsze czarownice zlatywały, żadnego budynku niema<sup>25)</sup>. Koło Koźmina znów w Wielkopolsce zdą się tam być na Łysej górze „niby zamek, są tam komory“<sup>26)</sup>. Gdzieindziej znajduje się tam „coś na kształt chałupy“<sup>27)</sup>, czy pięknego domu<sup>28)</sup>. Jest tam i łóżko, na którym leży chora czarownica wraz ze swym djabełem<sup>29)</sup>, bywa i piec, przy którym siedzi stara wiekiem czarownica<sup>30)</sup>. W bardzo wielu okolicach miały czarownice po kilka łąskich gór. Często też wyraźnie całkiem zaznaczają to w swych zeznaniach, że „nie w jednym tylko miejscu bywamy“<sup>31)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Rosenblatt J. Czarownica powołana, przyczynek do historii spraw przeciw czarownicom w Polsce. Warszawa 1883. str. 13. <sup>2)</sup> Kleczew k. 159. <sup>3)</sup> Kleczew, k. 192. <sup>4)</sup> Kleczew, k. 192. Bartholomäus, l. c. 227. <sup>5)</sup> Gagacki, Widok miasta Koźmina. (Przyjacieli Ludu, Leszno 1839. Nr. 15). <sup>6)</sup> Kleczew, k. 74. <sup>7)</sup> Bartholomäus, l. c. 227. <sup>8)</sup> S. X. Kilka słów o czarownicach w Polsce. (Przyjacieli Ludu, Leszno 1844) str. 178. <sup>9)</sup> Kleczew, k. 288. <sup>10)</sup> Kleczew, k. 234. <sup>11)</sup> Karczmarczyk K. Ze starych aktów. (Lud. XVI) str. 48, 50; Siarkowski, l. c. 40; Kleczew, k. 186. <sup>12)</sup> Semkowicz Wł. Dwa przyuczki do historii wierzeń ludowych (Lud. VI.) str. 388. Karczmarczyk K. Proces o czarostwo w r. 1688 i 1689. (Lud. VII) str. 308. <sup>13)</sup> Trypplin, l. c. III. str. 211. <sup>14)</sup> Ehrenberg, l. c. 103. <sup>15)</sup> Ehrenberg, l. c. 106. <sup>16)</sup> Ehrenberg, l. c. 112. <sup>17)</sup> Ehrenberg, l. c. 110. <sup>18)</sup> Kleczew, k. 135. <sup>19)</sup> Czarownica Powołana, str. 73. <sup>20)</sup> Ehrenberg, l. c. 111. <sup>21)</sup> Ehrenberg, l. c. 113. <sup>22)</sup> Ehrenberg, l. c. 114. <sup>23)</sup> Bartholomäus, l. c. 227. <sup>24)</sup> Jucewicz L. A. Wspomnienia Żmudzi. Wilno 1842 str. 182. <sup>25)</sup> Jucewicz, l. c. 78. <sup>26)</sup> Gagacki, l. c. 118. <sup>27)</sup> Kleczew, k. 67. <sup>28)</sup> Bartholomäus, l. c. 229. <sup>29)</sup> Rosenblatt, l. c. 17. <sup>30)</sup> Kleczew, k. 69v. <sup>31)</sup> Kleczew, k. 43.

Rzadko kiedy spotykamy się w zeznaniach z tem, aby się na ową „Łysą Górę“ udawano pieszo<sup>1)</sup>; przeważnie oświadczają oskarżone, że „nie chodziłyśmy tam nigdy piechotą, niosło nas coś tam wszystkie“<sup>2)</sup>. Daleka bowiem bardzo była droga na Łysą Górę. Kiedy raz jedną czarownicę, nowicjuszkę w swym zawodzie, opuściły w drodze powrotnej jej towarzyszki, musiała przez trzy dni iść piechotą do domu<sup>3)</sup>. Udawały się zatem na Łysą Górę „jedne na koniach, drugie w kolasach, a trzecie powietrzem latając“<sup>4)</sup>. Konie i powozy dostarczali niekiedy czarci, którzy przyjeżdżali po swe towarzyszki „w karecie w sześć czarne konie, jakoby jacyś panowie, ale to byli djabli“<sup>5)</sup>; niekiedy było tych koni tylko cztery przy kolasie<sup>6)</sup>, czasem zaprzężony był wóz zamiast w konie w cztery czarne kozły<sup>7)</sup>, które szły również i bez woźnicy<sup>8)</sup>. Niektóre czarownice jeździły w karecie, w której była kobyła głowa, czy wręcz w karecie z kobyłej głowy<sup>9)</sup>, lub w czółnie z kobyły<sup>10)</sup>. Nie zawsze jednak dostarczał djabeł podwód czy koni. W takim wypadku zabierały czarownice u sąsiadów, często nawet u samego jego mości pana konie i kolasy<sup>11)</sup>. Konie jednak takie, na których czarownice udawały się na Łysą Górę, musiały niebawem pozdychać, bo wysychały<sup>12)</sup>. Zamiast jednak na szkapie<sup>13)</sup>, czarnym ogierze, na którym obok czarownicy siedział i sam djabeł<sup>14)</sup>, czy chociażby zdechłym koniu<sup>15)</sup>, jeździły cioty, jak czarownice w Wielkopolsce nieraz nazywano, na świni zwykłej lub czarnej<sup>16)</sup>, na psie<sup>17)</sup>, na kozle<sup>18)</sup>, którym był właściwie djabeł w kozła czarnego przemieniony<sup>19)</sup>. Nie każda czarownica miała własnego kozła. Nieraz po kilka czarownic miało wspólnie jednego „co

1) Warmiński T. Einige Bruchstücke aus den Akten des Magistrats und des Woytantes der Stadt Bentschen, betreffend das gerichtliche Verfahren gegen Hexen (Jahrbuch der historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg) str. 88. 2) Milewski, l. c. 350 3) Karczmarczyk (Lud XVI) 52. 4) Kleczew, k. 123v. 5) Gagacki, l. c. 118. 6) Bartholomäus, l. c. 228. 7) Lilienthal J. A. Die Hexenprozesse der beiden Städte Braunsberg. (Königsberg 1861) str. 128. 8) Lilienthal, l. c. 131. 9) Wawrzeńcki M. Proces o czary w Nieszawie roku 1721. (Wisła XI. 1897) str. 649, 652. 10) Bartholomäus, l. c. 228. 11) Kleczew, k. 106, 117v.; Trypplin l. c. III. 200. 12) Trypplin, l. c. 200. Kleczew, k. 106. 13) Kleczew, k. 37v. 14) Lilienthal, l. c. 148. 15) Bartholomäus, l. c. 228. 16) Kleczew, k. 245v., 73. 17) Lilienthal, l. c. 156 18) Kleczew, k. 234. Lilienthal, l. c. 134, 136, 156.; Ehrenberg, 105, 108. 19) Günther l. c. 16.

nań wsiadały<sup>1)</sup>. Nie mieli też przeważnie swoich własnych kozłów mężczyźni, którzy spełniali na zabawach na Łysej górze funkcję muzykantów. Ilekroć potrzeba było muzykanta posyłano po niego kozła któregoś z czarownic, a ten przynosił go na zabawę<sup>2)</sup>. Przylatywał też po czarownicę latoperz i „porywał ją na Łysą górę<sup>3)</sup>, ówdzie znów djabeł nie przemieniony w żadne zwierzę nosił czarownicę na miejsce schadzek<sup>4)</sup> jakby wicher<sup>5)</sup>, jakby ptak jakiś<sup>6)</sup>. W Ostrowie w Wielkopolsce przybywały cioty na plecach mężczyzn, których nazwiska podaje jedna z oskarżonych<sup>7)</sup>, a na Żmudzi w postaci srok<sup>8)</sup>.

Najczęściej udawały się czarownice na Łysą górę „w powietrzu latając“. Aby się unieść w przestworza smarowały się czarownice maściami, które otrzymywały już w formie gotowej od czarta<sup>9)</sup>, albo sporządzały same z rozmaitych przedmiotów, idąc i tu naturalnie za wskazówkami czarta<sup>10)</sup>. I tak robiły maści: z ziół różnych, z nabiałów, serów, masła, gadziny węzów i ptastwa<sup>11)</sup>, z kwiecia bzu<sup>12)</sup>, z węzów, jaszczurki, wróblích piórek i przepiórczych, oraz żabich skrzeków<sup>13)</sup>, albo „z jaszczórek i żmijów“ smażonych i cedzonych przez płatki w czwartkowy dzień<sup>14)</sup>, albo z kości z krowich nóg<sup>15)</sup>, czy wreszcie z masła i słoninki<sup>16)</sup>. Czasem wystarczyło posmarować się zwykłą rosą, aby się móc wzbić w przestworza<sup>17)</sup>, kiedy indziej znów trzeba było użyć w tym celu maści aż z czternastu słoików<sup>18)</sup>. Wyjątkowo tylko używała czarownica innych jeszcze środków, by dostać się drogą powietrzną na łysą górę. Oto zamiast smarować się „mastyką“ piła proszek i zaraz na kiju wyjeżdżała<sup>19)</sup>, albo też zjadała łyżkę kaszy w specjalny sposób sporządzonej, po której spożyciu „obracała się w srokę“ i jako ptak wylatywała z domu<sup>20)</sup>.

<sup>1)</sup> Kleczew, k. 234. <sup>2)</sup> Ehrenberg, l. c. 108. <sup>3)</sup> Kleczew, k. 208v. <sup>4)</sup> Kleczew, k. 215v., 237v. <sup>5)</sup> Lilienthal, l. c. 146. <sup>6)</sup> Lilienthal, l. c. 144. <sup>7)</sup> Hassencamp R. Ein Ostrowoer Hexenprozess aus dem Jahr 1719. (Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, 1893) str. 226. <sup>8)</sup> Jucewicz, l. c. 182. <sup>9)</sup> Wawrzeńcki M. Proces o czary r. 1721. (Wiśła XIII. 1899) str. 515. Lilienthal, l. c. 144. Kleczew, k. 199v. Karczmarczyk (Lud VII) 307. <sup>10)</sup> Kleczew, k. 159v. <sup>11)</sup> Karczmarczyk, (Lud VII) str. 311. <sup>12)</sup> Tamże 306. <sup>13)</sup> Tamże 303. <sup>14)</sup> Kleczew, k. 123. <sup>15)</sup> Bartholomäus, l. c. 228. <sup>16)</sup> Kleczew, k. 159v. <sup>17)</sup> Siarkowski, l. c. 39. <sup>18)</sup> Karczmarczyk (Lud XVI) str. 48. <sup>19)</sup> Tamże 50. <sup>20)</sup> Jucewicz, l. c. 182.

Nie każda jednakowoż czarownica posiadała znajomość sporządzania maści, nie każda też miała czarta, któryby jej gotową maść przynosił. Zwłaszcza nowicjuski, sztuki sporządzania maści nie znały. Takie musiały korzystać z pomocy starych, doświadczonych ciot, które je smarowały sporządzonemi przez siebie maściami i umożliwiały im w ten sposób lot<sup>1)</sup>. Nieraz jednak ograniczały się one do tego, że kazały nowicjuszcze uchwycić się w pól i unosiły ją ze sobą na Łysą górę<sup>2)</sup>, lub też na sobie odwoziły z powrotem<sup>3)</sup>.

Używając maści nie smarowały czarownice całego ciała, ale tylko piersi<sup>4)</sup>, albo miejsce pod pachą<sup>5)</sup>, pod pachy po łokcie<sup>6)</sup>, podeszwy, potem dłonie, potem pod pachy<sup>7)</sup>, pod pachy i na czole<sup>8)</sup>, pod pachą i na łysinie<sup>9)</sup>. Smarowanie musiało być bardzo staranne, bo biada tej czarownicy, która się nie dosmarowała. Taka mogła niedolecieć do miejsca schadzki i spaść gdzieś po drodze. Zdarzyło się to jednej z czarownic bocheńskich, która na półtora mili przed Łysą górą spadła, aż inne musiały przylecieć po nią i pomóc jej udać się w dalszą drogę<sup>10)</sup>.

Kiedy się czarownica posmarowała maścią, wówczas, (niekiedy po wyszeptaniu jakichś słów czarodziejskich<sup>11)</sup> natychmiast wylatywała kominem<sup>12)</sup> i leciała na łysą górę, jakoby płynęła<sup>13)</sup>. Komin to stała droga, którą czarownica wydostaje się na zewnątrz. Prawie w każdym protokole, gdzie mowa o locie na Łysą górę, spotykamy ten szczegół. Nawet świadek w procesie zeznaje, że widział na własne oczy, jak żona jego, oskarżona o czarostwo, wraz z towarzyszkami smarowały się ze słoików i wylatywały kominem na Łysą górę<sup>14)</sup>. Wyjątkowo tylko wydostawała się czarownica z domu oknem<sup>15)</sup>. Przy locie posługiwały się czarownice niekiedy skrzydłami<sup>16)</sup>, przeważnie zaś siedziały podówczas na jakimś przedmiocie, jak na kiju<sup>17)</sup>, kijance<sup>18)</sup>, pociaszku, pomietle, motyce, szabli<sup>19)</sup>, lub ożogu<sup>20)</sup>;

<sup>1)</sup> Bardzo często spotykamy w protokołach zeznania: „smarowała mnie ta baba“, „smarowały mnie maściami“ itp. <sup>2)</sup> Karczmarczyk (Lud VII 313. <sup>3)</sup> Karczmarczyk (Lud VII) 314. <sup>4)</sup> Karczmarczyk (Lud VII) 314. <sup>5)</sup> Jucewicz, l. c. 78. <sup>6)</sup> Kleczew, k. 68. <sup>7)</sup> Kleczew, k. 27v., 253v. <sup>8)</sup> Kleczew, k. 160. <sup>9)</sup> Kleczew, k. 126v., 237v. <sup>10)</sup> Karczmarczyk (Lud XVI) 51. <sup>11)</sup> Karczmarczyk (Lud VII) 314. Lilienthal, l. c. 144. <sup>12)</sup> Milewski, l. c. 350. <sup>13)</sup> Kleczew, k. 155. <sup>14)</sup> Kleczew, k. 260v. <sup>15)</sup> Karczmarczyk (Lud XVI) 48. <sup>16)</sup> Kleczew, k. 68. <sup>17)</sup> Lilienthal, l. c. 134. <sup>18)</sup> Kleczew, k. 245. <sup>19)</sup> Karczmarczyk (Lud XVI) 51. <sup>20)</sup> Hassencamp, l. c. 225.

lecą przytem „wyżej najwyższych lasów“<sup>1)</sup>, unikając przelotu ponad domami, oznaczonemi literą „S“<sup>2)</sup>). Smarowano się zasadniczo tylko przed lotem na Łysą górę. Zdarzało się jednak, że kiedy miały wracać do domu, jedna z czarownic kropiła swe towarzyszki jakimś bliżej nieznanym płynem<sup>3)</sup>.

Jeżdżono, czy latano na Łysą górę zazwyczaj co tydzień raz jeden a to przeważnie we czwartek<sup>4)</sup>, rzadziej we wtorek, z wieczora, lub w nocy o północy<sup>5)</sup>. W niektórych okolicach zlatywały czarownice na Łysą górę dwa razy na tydzień<sup>6)</sup>, mianowicie we czwartki i świąteczne niedziele<sup>7)</sup>, względnie „we wtorki i czwartki w każdy tydzień w nocy“<sup>8)</sup>. W Warmji odbywały się schadzki czarownic dwa, względnie trzy razy do roku, a to w noc Walpurgji i w noc św. Jana, a nadto niekiedy jeszcze w jakiś dzień świąteczny, np. w św. Łucję<sup>9)</sup>. Akta sądowe z innych okolic Polski nie zawierają żadnych wzmianek o nocy Walpurgji, wspominają natomiast o zlotach czarownic w noc św. Jana<sup>10)</sup>, w wigilię Zielonych Świątek<sup>11)</sup>, bezpośrednio po Świątach Wielkanocnych<sup>12)</sup>, na Wniebowstąpienie<sup>13)</sup>, Boże Ciało<sup>14)</sup>, oraz w wielkie święta<sup>15)</sup>.

Przybywało czarownic na Łysą górę bardzo wiele<sup>16)</sup>. „Gromadami ich tam było“<sup>17)</sup>, cała chmura<sup>18)</sup>, „taka ćma, niezliczona, że okiem nie przejrzy“<sup>19)</sup>. Czasem jednakowoż „djabło mało ich tam było“<sup>20)</sup>, ot nieco więcej nad trzy dziesiątki<sup>21)</sup>, lub tylko ośmnaście<sup>22)</sup> względnie mendel<sup>23)</sup>, nieraz tylko siedem<sup>24)</sup> lub nawet pięć czy cztery<sup>25)</sup>.

1) Jucewicz, l. c. 78. 2) Lilienthal, l. c. 144. Litera „S“, oznacza prawdopodobnie początek wyrazu „Sator“. 3) Kleczew, k. 235. 4) Milewski, l. c. 352. Semkowicz l. c. 388. Karczmarczyk (Lud VII) 307. Karczmarczyk (Lud XVI) 48. Gagacki, l. c. 118. Lilienthal, l. c. 127. Kleczew, k. 19, 27v., 67, 96, 112, 123, 134v., 226v., 234, 253v., 261, 276v. 5) Kleczew, k. 193. 6) Karwowski, l. c. 199. 7) Karczmarczyk (Lud VII) 309. 8) Kleczew, k. 68. Bartholomäus, l. c. 228. 9) Lilienthal, l. c. 134, 138, 149. 10) Günther, l. c. 16. Jucewicz, l. c. 209. Waschinski l. c. 43, 44. Kleczew, k. 237v. 11) Ehrenberg, l. c. 113. 12) Siarkowski, l. c. 40. Kleczew, k. 161v. 13) Milewski, l. c. 350. 14) Bartholomäus, l. c. 228. 15) Ehrenberg l. c. 105. 16) S. X. l. c. 180. Wawrzieniecki (Wisła XI) 650. Wawrzieniecki (Wisła XIII) 514. Karczmarczyk (Lud VII) 314. Kleczew, k. 62, 122, 126v. 17) Kleczew, k. 248. 18) Bartholomäus, l. c. 228. 19) Milewski, l. c. 350. 20) Kleczew, k. 27v., 253v., 155. 21) Jucewicz, l. c. 182. 22) Kleczew, k. 193. 23) Kleczew, k. 215v. (Mendel = 15 sztuk). 24) Kleczew, k. 244v. 25) Kleczew, k. 187, 37v.

Tam gdzie tylko mała przebywała liczba, tam znały się wszystkie między sobą. Oskarżone podają w sądzie nazwiska tych osób, które z nimi bywały na Łysej górze. Inaczej jednak było, gdy wielka zgromadzała się cizba. Wtedy niełatwo było znać wszystkich obecnych po imieniu, a poznanie tych, które się na Łysej górze zjawiały, utrudniała w znacznym stopniu okoliczność, że większość czarownic bardzo pięknie się stroiła, tak, „że nie można ich było uznać“<sup>1)</sup>, a nadto za każdym razem w coraz to innych nieraz bardzo drogich przybywały szatach<sup>2)</sup>. Wśród szat przeważał kolor biały<sup>3)</sup>. Niektóre przybywały na Łysą górę już pięknie wystrojone, niezawsze co prawda we własne suknie. W Wielkopolsce zdarzyło się, że pewna niewiasta wiejska przysłała na Łysą górę w sukni swej pani. Kiedy zaś podczas zabawy sukni się w tańcu rozdarła, zaszyła ją czarną nicią nie mając białej. W ten sposób zdradziła się, że była rzeczywistą czarownicą<sup>4)</sup>. Niektóre natomiast dopiero na miejscu schadzek się przebierały<sup>5)</sup>. Dla niepoznania wdziewały czarownice kopieniaki<sup>6)</sup>, kapy płócienne<sup>7)</sup> lub kosmate z rogami<sup>8)</sup>, twarz zakrywały kapturami<sup>9)</sup>, lub maskami<sup>10)</sup>.

Przewagę wśród obecnych miała płeć żeńska. Obok starych bab bywały młode kobiety, a nawet dziewczątka w „leciech około dwunastu i dziesięci“<sup>11)</sup>. Zdarzało się, że mężczyźni wogóle nie było, tylko djabeł<sup>12)</sup>. O ile mężczyźni brali udział w zabawach na Łysej górze, to przybywali tam w charakterze muzykantów, wyjątkowo zaś tylko z tytułu zajmowania się sztuką czarowniczą, choć bywało, że żona nauczywszy męża czarować, przybywała z nim potem na Łysą górę<sup>13)</sup>. Zazwyczaj jednak, o ile kobiety zabierały mężów swych<sup>14)</sup>, czy synów<sup>15)</sup> ze sobą na zabawę, to tylko na to, aby ci przygrywali do

<sup>1)</sup> Wawrzeńicki (Wisła XI) 650. Ehrenberg l. c. 114. Kleczew, k. 128. <sup>2)</sup> Wawrzeńicki (Wisła XI) 650. Wawrzeńicki (Wisła XIII) 514. Kleczew, k. 61v. <sup>3)</sup> Wawrzeńicki (Wisła XIII) 514. Karczmarczyk (Lud VII) 313. <sup>4)</sup> Wójcicki K. Zarysy domowe. Warszawa 1842. T. III. str. 174. <sup>5)</sup> Karczmarczyk (Lud VII) 313. <sup>6)</sup> Kleczew, k. 215v. <sup>7)</sup> Wawrzeńicki (Wisła XI) 650, (Wisła XIII) 514. Kleczew, k. 155, 159. <sup>8)</sup> Kleczew, k. 204. <sup>9)</sup> Milewski, l. c. 352. Kleczew, k. 122, 236v. <sup>10)</sup> Warmiński, l. c. 84. Ehrenberg, l. c. 115. Kleczew, k. 90. Bartholomäus, l. c. 228. <sup>11)</sup> Kleczew, k. 34. Bartholomäus, 229. <sup>12)</sup> Kleczew, k. 75. <sup>13)</sup> Karwowski, l. c. 199. <sup>14)</sup> Tamże; Trypplin, l. c. III. 200. Kleczew, k. 96v., 134v. <sup>15)</sup> Kleczew, k. 49.

tańca. Nie do wyjątków też należało, że i małe dzieci, ofiarowane niekiedy potem djabłu<sup>1)</sup>, przynoszono ze sobą na Łysą górę, gdzie jedna z czarownic spełniać musiała obowiązki piastunki i kołysać dziecię do snu<sup>2)</sup>.

Pomimo bowiem, że wszystkie czarownice uważały się za siostry i witały się słowami „witaj sobie suko, siostrzo nasza“<sup>3)</sup>, to jednak nie panowała wśród nich na Łysej górze zupełna równość. Niektóre z pośród czarownic były „starsze“<sup>4)</sup> nad innymi; zwały się wedle zeznań „cesarzowe“<sup>5)</sup> czy „królowe“<sup>6)</sup>, a córki takich „królowe“<sup>7)</sup>. Miały nawet nieraz jakieś tytuły specjalne. Jedna z oskarżonych naprzykład zeznaje w roku 1646 przed sądem, że ją współtowarzyszki „miały sobie za Djanę jakąś“<sup>8)</sup>. Inne późniejsze, „ubogie“<sup>9)</sup> musiały tamtym służyć, przynosić im potrawy do stołu, nalewać szklanice, trzymać światło<sup>10)</sup>. Do ich obowiązków też należało ustawianie krzeseł przy stołach na Łysej górze<sup>11)</sup>, zamiatanie<sup>12)</sup> miejsca zabawy, mycie naczyń po uczcie<sup>13)</sup>. Niektóre z nich, zwłaszcza podeszłe wiekiem, które z powodu starości w tańcu udziału nie brały<sup>14)</sup>, miały sobie powierzone funkcje kuchmistrzyń i kucharek<sup>15)</sup>, względnie szafarek jadła<sup>16)</sup>.

Tamte znamienitsze chodziły pięknie ubrane, tańczyły z panami<sup>17)</sup>, t. j. znamienitszymi djabłami, ucztowały przy stołach nakrytych kobiercami, jadały z półmisków cynowych wyszukane potrawy, jak naprzykład sarninę<sup>18)</sup>, pijały wino, przechowywane w srebrnych flaszkach, ze srebrnych kubków, podczas gdy ubogie musiały niejednokrotnie siedzieć na szarym końcu i zadawałać się zwykłym piwem<sup>19)</sup>, miast z puharów pić ze skorup z jaj, a nadto nieraz zjadać to, co tamte zostawiły<sup>20)</sup>, lub też jakieś zwykłe bardzo potrawy, np. chleb ze serem<sup>21)</sup>.

1) Rosenblatt, l. c. 17. 2) Kleczew, k. 75. 3) Bartholomäus, l. c. 228. 4) Kleczew, k. 192, 236v. 5) Hassencamp, l. c. 226. 6) Tamże; Milewski, l. c. 351. Siarkowski, l. c. 42. Bartholomäus, l. c. 228: Kleczew, 123v., 128, 187v. 7) Kleczew, k. 128. 8) Kleczew, k. 237v. 9) Kleczew, k. 188. 10) Ehrenberg, l. c. 107. Milewski, l. c. 350. Kleczew, k. 236v. 11) Karczmarczyk (Lud VII) 313. 12) Wawrzeński (Wisła XIII) 513. 13) Ehrenberg, l. c. 103. Lilienthal, l. c. 156. 14) Lilienthal, l. c. 146. Kleczew, k. 68y. 15) Lilienthal, l. c. 146. Kleczew, k. 123v., 159, 192. 16) Gagacki, l. c. 118. 17) Milewski, l. c. 350. 18) Günther, l. c. 16. Milewski, l. c. 352. Karwowski, l. c. 197. 19) Günther, l. c. 16. 20) Ehrenberg, l. c. 113

Zazwyczaj jednak raczyły się wszystkie czarownice obecne na Łysej górze temi samemi potrawami, jakie podawano przy biesiadzie. A bywały też niejednokrotnie bardzo wyszukane potrawy, jak mięso, gęś, cielęcina<sup>1)</sup>, pieczone kury i inne ptactwo<sup>2)</sup>, względnie gadzina<sup>3)</sup>, kołaczki<sup>4)</sup>, chleb z pszenicy<sup>5)</sup>, kołaczki przekładane<sup>6)</sup>, jajecznica<sup>7)</sup>, kluski smażone<sup>8)</sup>, kluski, które gnietły na srebrnych nieckach<sup>9)</sup>, cukry<sup>10)</sup>. Do tego popijano wino<sup>11)</sup>, miód<sup>12)</sup>, małmazję<sup>13)</sup>, gorzałkę<sup>14)</sup>, piwo<sup>15)</sup>, które w dzbanach trzymano<sup>16)</sup>, a którego nieraz beczki całe bywało<sup>17)</sup>, czasem zaś mniej wyszukane napoje jak kobyłą urynę<sup>18)</sup>, z kubków srebrnych<sup>19)</sup>, drewnianych<sup>20)</sup>, kufli malowanych<sup>21)</sup>, kruzli cynowych<sup>22)</sup>. Niekiedy jednak miasto kieliszków używano „szkapich rur“<sup>23)</sup>, skorup z jaj<sup>24)</sup>, lub kopyt końskich<sup>25)</sup>. Co prawda nie zawsze było wyborowe jedzenie, spożywano bowiem mięsiwo z bydlęciami, szkapy, owcy, czy świni, które zdechły z przyczyny czarownic<sup>26)</sup>, a które brano ze sobą na Łysą górę<sup>27)</sup>. Często też przekonawali się uczestnicy biesiad na Łysej górze, że owe doskonałe potrawy, podawane do stołu, to tylko „mamona“ — mamidło<sup>28)</sup>. Oto jedzenie, które z Łysej góry przynoszono do domu, przemieniało się w szkapie lub świńskie łajno<sup>29)</sup>, a i pączki podawane na ucztach, „to również podobno kobyle bobki“<sup>30)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Kleczew, k. 237v. <sup>2)</sup> Sygański, l. c. 458. <sup>3)</sup> Kleczew, k. 123v. (Gadzina — ptactwo domowe). <sup>4)</sup> Kleczew, k. 67. <sup>5)</sup> Kleczew, k. 68v. <sup>6)</sup> Kleczew, k. 187v. <sup>7)</sup> Karczmarczyk (Lud XVI) 52. <sup>8)</sup> Kleczew, k. 75. <sup>9)</sup> Siarkowski, l. c. 41. <sup>10)</sup> Bartholomäus, l. c. 229. <sup>11)</sup> Ehrenberg, l. c. 105, 106, 110. Warmiński, l. c. 84. Gagacki, l. c. 118. Lilienthal, l. c. 127. Karwowski, l. c. 197. Milewski, l. c. 350. Kleczew, k. 186, 187v. <sup>12)</sup> Lilienthal, l. c. 127. Gagacki, l. c. Kleczew, k. 237v. <sup>13)</sup> Kleczew, k. 204v. <sup>14)</sup> Siarkowski, l. c. 40. Kleczew, k. 187v., 216. 237v. <sup>15)</sup> Lilienthal, l. c. 147. Ehrenberg, l. c. 103, 106. Milewski, l. c. 350. Kleczew, k. 34, 199v., 216, 237v., 234v. Warmiński, l. c. 84. Sygański, l. c. 458, „mieli tam piwo czarne“. Kleczew, k. 181v. <sup>16)</sup> Kleczew, k. 68v. <sup>17)</sup> Lilienthal, l. c. 146. Hassencamp, l. c. 225. <sup>18)</sup> Bartholomäus, l. c. 229. Kleczew, k. 37v. <sup>19)</sup> Siarkowski, l. c. 41. Lilienthal, l. c. 146. <sup>20)</sup> Lilienthal, l. c. 147. <sup>21)</sup> Kleczew, k. 110. <sup>22)</sup> Karczmarczyk (Lud XVI) 50. <sup>23)</sup> Kleczew, k. 193. <sup>24)</sup> Lilienthal, l. c. 146 147. <sup>25)</sup> Bartholomäus, l. c. 229. <sup>26)</sup> Kleczew, k. 136v. 123. Bartholomäus, l. c. 229. <sup>27)</sup> Kleczew, k. 159. <sup>28)</sup> Kleczew, k. 204v. <sup>29)</sup> S. X. (Przyjacieli Ludu) l. c. 178. Bartholomäus, l. c. 229. Kleczew, k. 193. <sup>30)</sup> Kleczew, k. 155.

Jedzenia i „pijania“ zastawały czarownice nieraz już przygotowane<sup>1)</sup> na Łysej górze, djabeł przynosił wszystko<sup>2)</sup>; nieraz natomiast musiały same starać się o strawę i napoje. Czarami zabijały chudobę sąsiadów, by dostać mięsa. Latając na Łysą górę w korytkach, czy czołnikach ponad polami zbierały rękoma plon i z niego chleb piekły<sup>3)</sup>. Ze spichlerza pańskiego, brały zboża na piwo i gorzałkę, „co sobie robięły“ na Łysej górze na „traktament“<sup>4)</sup>. Wykrađały też gotowe piwo, to od sąsiadów, to z miasta (piwnicy miejskiej<sup>5)</sup>, to z dworu<sup>6)</sup>, z piwnicy od mielcarza<sup>7)</sup>, z karczmy<sup>8)</sup>, wynosząc je płachtami<sup>9)</sup>, rzeszotami, fartuchami<sup>10)</sup>, a nawet uszkiem od igły<sup>11)</sup>.

Po uczcie następowały tańce z djablami młodymi i starymi, którzy przybywali na Łysą górę strojno, w bogatych szatach<sup>12)</sup>, w czerwonej sukni, czerwonej czapce i czerwonych butach; jedni odziani po polsku, inni po niemiecku, lub po francusku<sup>13)</sup>. Czasem zamiast z czartem obracała się czarownica w koło z czarnym kotem<sup>14)</sup>. Do tańców przygrywali mężczyźni specjalnie w tym celu na Łysą górę przybywający, rzadziej przygrywał sam rogaty t. j. czart<sup>15)</sup>. Grano na skrzypcach<sup>16)</sup>, bywało nawet, że na przewróconych, opacznych<sup>17)</sup>, którym wtórowały niekiedy basy<sup>18)</sup>, na piszczałce<sup>19)</sup>, na trąbce<sup>20)</sup>, na dudach<sup>21)</sup>, względnie gajdach<sup>22)</sup> lub bąkach<sup>23)</sup>, na serbach świecących<sup>24)</sup>. Przeważnie jednak posługiwali się muzykanci na Łysej górze zupełnie innymi, niezwykłymi, instrumentami. Najczęściej używanym przez orkie-

1) Karczmarczyk (Lud VII) 311. 2) Ehrenberg, l. c. 103, 115. 3) Kleczew, k. 204v. Bartholomäus, l. c. 228. 4) Kleczew, k. 117v. 5) Ehrenberg, l. c. 103, 106. Kleczew, k. 191v. 199. 6) Ehrenberg, l. c. 113. Kleczew, k. 199v. Warmiński, l. c. 84. 7) Kleczew, k. 209v. 8) Kleczew, k. 105v. 9) Kleczew, k. 199v., 230, 247v., 248. 10) Kleczew, k. 209v. 11) Kleczew, k. 192. 12) Karwowski, l. c. 197. 13) Kleczew, k. 75. O djable napiszę obszerniej w osobnym szkicu. 14) Kleczew, k. 154v. 15) Jucewicz, l. c. 78. Lilienthal, l. c. 127. Kleczew, k. 253. Bartholomäus, l. c. 230. 16) Sygański, l. c. 458. Jucewicz, l. c. 78. Bartholomäus, l. c. 230. Kleczew, k. 37v., 43v., 47a, 52, 67, 112, 142, 160, 187v. Lilienthal, l. c. 147, 148. 17) Kleczew, k. 275x. 18) Kleczew, k. 47a. 19) Karwowski, l. c. 197. Jabłczyński J Rys historyczny miasta Dolska i jego okolic. Poznań 1857, str. 170. S. X (Przyjaciel Ludu) l. c. 178. Kleczew, k. 127, 128v, 159. Lilienthal, l. c. 127, 148. 20) Kleczew, k. 192v. 21) Bartholomäus, l. c. 230. Kleczew, k. 238, 192v. 22) Warmiński, l. c. 84. 23) Kleczew, k. 43a, 47a, 141. 24) Kleczew, k. 117v.

strę na Łysej górze instrumentem było radło<sup>1)</sup>, przeważnie zwykle, czasem nawet ze szczerzego złota<sup>2)</sup>, obok niego brona<sup>3)</sup>, (wyjątkowo także ząb od brony<sup>4)</sup>). Zdarzało się, że jeden muzykant grał na radle, a drugi wtórował mu na bronie<sup>5)</sup>. Obok tych dwóch przedmiotów służyły jako instrumenty muzyczne, gwoździe<sup>6)</sup>, gwoździe od dzieżki<sup>7)</sup>, guziki<sup>8)</sup>, „guzy bardzo szumne od sukien“<sup>9)</sup>, świderk<sup>10)</sup>, sierp<sup>11)</sup>, powąz<sup>12)</sup>, gałąź<sup>13)</sup>, długie drewno<sup>14)</sup>, talerz<sup>15)</sup>, igła<sup>16)</sup>, żelazne szpilki od pończoch<sup>17)</sup>, stępor<sup>18)</sup>, lisi ogon<sup>19)</sup>, broda<sup>20)</sup>, wreszcie wąsy, na których grano palcami<sup>21)</sup>. Po tańcach, odbywały czarownice, według zeznań oskarżonych, zazwyczaj jeszcze „wesele“ ze swymi djabłami. Nowicjuszek w zawodzie czarowniczym, brały przed „weselem“ ślub z czartem<sup>22)</sup>, nieraz i mimowoli<sup>23)</sup>, a często też pożą Łysą górę, przed udaniem się po raz pierwszy na miejsce schadzek. Podobnie też brali czarownicy ślub z djablicami. Ślub taki dawał albo sam djabeł<sup>24)</sup>, lub też któryś z uczestników, który na Łysej górze był księdzem<sup>25)</sup>. Ślub taki poprzedzało z reguły, powtarzane nieraz i później kilkakrotnie<sup>26)</sup>, wyrzeczenie się Boga, Najświętszej Panny i Wszystkich Świętych<sup>27)</sup>. „Odrzysięgam się Pana Boga, Matki Jego i Wszystkich Świętych, a tobie przysięgam, żeć będę wierny“ oto naprzykład formuła, jaką wypowiedział Mateusz Kleszka oskarżony o czary w roku 1692, biorąc ślub z djablicą<sup>28)</sup>. „Dawam ci tę polubienicę za żonę“, mówił djabeł dając ślub Grzegorzowi Klesze z djablicą, „abyś ją miał za żonę i tak czynił, jako ona chce“<sup>29)</sup>.

<sup>1)</sup> Bartholomäus, l. c. 230. Warmiński, l. c. 84. Wawrzeński. (Wisła XI) 652. Karczmarczyk (Lud XVI) 50. Kleczew, k. 49, 57v, 61v, 63v., 95v., 96. et permultis locis. <sup>2)</sup> Kleczew, k. 128. <sup>3)</sup> Kleczew, k. 96v., 135, 155, 204v. <sup>4)</sup> Kleczew, k. 138. <sup>5)</sup> Kleczew, k. 96v., 135. <sup>6)</sup> Bartholomäus, l. c. 230. Kleczew, k. 49, 107v. <sup>7)</sup> Bartholomäus, l. c. 230. Kleczew, k. 51, 142, 209. <sup>8)</sup> Kleczew, k. 112. 193. <sup>9)</sup> Kleczew, k. 128. <sup>10)</sup> Bartholomäus, l. c. 230. <sup>11)</sup> Kleczew, k. 128. <sup>12)</sup> Kleczew, k. 276v. <sup>13)</sup> Ehrenberg, l. c. 111. <sup>14)</sup> Milewski, l. c. 350. <sup>15)</sup> Kleczew, k. 112, 113av. <sup>16)</sup> Bartholomäus, l. c. 230. Kleczew, k. 170. <sup>17)</sup> Kleczew, k. 135v. <sup>18)</sup> Kleczew, k. 170. <sup>19)</sup> Kleczew, k. 109v. 110. <sup>20)</sup> Hassencamp, l. c. 225. <sup>21)</sup> Rosenblatt, l. c. 14. Kleczew, k. 34v, 192. <sup>22)</sup> n. p. Trypplin, l. c. III. 211. Wawrzeński (Wisła XIII) 513. <sup>23)</sup> Rosenblatt, l. c. 15. <sup>24)</sup> S. X. Przyjaciół Ludu) l. c. 179. <sup>25)</sup> Gagacki, l. c. 118. <sup>26)</sup> Kleczew, k. 122. <sup>27)</sup> n. p. Karwowski, l. c. 196. Wawrzeński (Wisła XIII) 513. Kleczew, k. 74, 97, 126v., 136v. <sup>28)</sup> Gagacki, l. c. 118. <sup>29)</sup> S. X. (Przyjaciół Ludu) l. c. 179.

Zdarzało się jednak, że czarownica zgadzała się wyrzec się Boga, natomiast Matki Boskiej i Wszystkich Świętych żadną miarą wyrzec się nie chciała<sup>1)</sup>; albo, że czarownik z góry zastrzegł się, że wyrzekając się Matki Boskiej nie czyni tego na zawsze<sup>2)</sup>. Przyjmując złego ducha za męża otrzymywała czarownica od niego znak jakiś, który wedle zeznań jednej z czarownic każda z nich mieć musi<sup>3)</sup>. Znak taki dawał djabeł czarownicy na łopacie<sup>4)</sup>, w lewą rękę z wierzchu<sup>5)</sup>, pod lewą pachą<sup>6)</sup>, na lewym boku<sup>7)</sup>, na głowie na lewej stronie<sup>8)</sup>, na łysinie, drapiąc ją palcem, to jest „pazurem psim“<sup>9)</sup>. Krwią, która przytem ubywała smarował się czart<sup>10)</sup>, albo wypijała ją sama czarownica<sup>11)</sup>. W niektórych okolicach (na Pomorzu) zmieniał djabeł czarownicy również imię chrzestne<sup>12)</sup>.

Wprawdzie według bardzo licznych zeznań czarownic, nie robiły one na Łysej górze nie tylko tańczyły<sup>13)</sup>, jadły i piły, to jednak nie zawsze tylko na ucztowaniu, tańcach i zabawach z czartem schodził im czas na Łysej górze. Zdawały one niejednokrotnie na Łysej górze sprawę ze swych niecznych czynów „szczyząc się z tego, tańcząc i klaskając w ręce“<sup>14)</sup>; układały plany na przyszłość, komu i w czym szkodzić<sup>15)</sup>, uczyły się rozmaitych nowych sposobów, przy pomocy których niszczyły miały ludziom zdrowie i ich dobytek, (n. p. odbierać mleko<sup>16)</sup>, psuć wino i gorzałkę<sup>17)</sup>, wreszcie sporządzały proszki na truciznę dla ludzi i zwierząt, używając do ich spreparowania również komunikantów ukradzionych podczas komunji w kościele<sup>18)</sup>. Ale nietylko w tym celu wyłącznie kradły one hostje. Przynosiły je na Łysą górę, aby je tam bezcześcić świętokradzkimi rękoma. Nieraz znajdujemy w aktach sądowych opisy, jak czarownice biły hostję na Łysej górze tak silnie różgami, że krew z niej płynęła, a części zapadały się w ziemię<sup>19)</sup>; jak biły ją

1) Kleczew k. 69. 2) S. X. (Przyjaciół Ludu) l. c. 179. 3) Kleczew, k. 204v. 4) Tamże: 5) Wawrzeniecki (Wisła XI) 650. 6) Wawrzeniecki (Wisła XIII) 513 7) Kleczew, k. 110. 8) Wawrzeniecki (Wisła XIII) 514. 9) Kleczew, k. 288v. 10) Kleczew, k. 110. 11) Karwowski, l. c. 199. 12) Waschinski, l. c. 43, 45. 13) „niczem się nie uczyli, tylko tancowali“ Kleczew, k. 37v. „na Łysej górze nie robiły nic tylko tancowały“ Kleczew, k. 199. 14) Kleczew, k. 129. 15) Karczmarczyk (Lud XVI) 52. 16) Kleczew, k. 37v., 253v. 17) Kleczew, k. 216. 18) Bartholomäus, l. c. 230. Rosenblatt l. c. 13. O. F. Prześladowanie czarów w dawnej polsce. (Album uczącej się młodzieży polskiej poświęcone J. I. Kraszewskiemu 1879) str. 508. 19) Hockenbeck, l. c. 177.

i drapały pazurami<sup>1)</sup>, jak ukradłszy komunikant „na odpuście smagały go na Łysej górze, aż krew płynęła i drugie kobiety żgały“<sup>2)</sup>, lub jak kłuły szpilkami, że krew z niego ciekła<sup>3)</sup>. Dopuszczały się czarownice takich świętokradzkich czynów i poza Łysą górą. Jedna z oskarżonych o czary opowiada, jak przy komunikowaniu się kazała jej współtowarzyszka nieznacznie wyjąć Najświętszy Sakrament z ust. „Jam tak uczyniła“ opowiada oskarżona, a ona nieznacznie w chustę go zawinęła i wzięła. Nie bawiąc się poszliśmy do domu. Za brodem, w borze już, odwinąwszy go z chustki, kłuła go na rękę czy szpilką, czy igłą, aż się cud wielki stał, że krew ciekła i chustę zboczyła krwią, potem się dziecię maluskie nagie stało na rękę jej i zapłakało serdecznie i żałośnie, potym zniknęło, nie wiem gdzie się podziało“<sup>4)</sup>.

Pobyt na Łysej górze trwał zazwyczaj, aż kur zapiał<sup>5)</sup>. Przed tą chwilą musiały opuścić miejsce zabawy, wszystko bowiem z paniem kura znikało. Jednej z czarownic zdarzyło się, że położywszy się na Łysej górze do łóżka mocno zasnęła, kiedy się przebudziła, znalazła się między wiklinami<sup>6)</sup>.

### ŁYSA GÓRA (DER KAHLE BERG).

(Ein Beitrag zur Geschichte des Aberglaubens in Polen im XVII. und XVIII. Jahrhundert).

„Łysa góra“, der polnische Blocksberg, wo Zusammenkünfte der Hexen mit den Teufeln stattfanden, wird in den polnischen Gerichtsprotokollen erst seit dem 17. Jahrhundert erwähnt. Während die Gerichtsakten der westlichen Provinzen eine Menge von Einzelheiten über die Lage der „Łysa góra“, die Fahrt auf den Berg, sowie über die dort veranstalteten Feste enthalten, vermissen wir in den Gerichtsprotokollen der ostwärts gelegenen Teile des Reiches überhaupt irgend welche Erwähnung über die „Łysa Góra“, oder sonstige Versammlungsorte der Hexen.

Die Bezeichnung „Łysa Góra“ ist nicht nur für einen gewissen Berg, sondern auch überhaupt für jeden Ort, wo Hexen und Teufel ihre Versammlungen halten, gebräuchlich. Die „Łysa Góra“ befindet sich also z. B. auf einer Eiche, auf einem Kreuzwege, im Fichtenwalde, auf einer Wiese, auf einer Waldwiese.

<sup>1)</sup> Tamże. <sup>2)</sup> Rosenblatt, l. c. 17. <sup>3)</sup> Kleczew, k. 113b. <sup>4)</sup> Kleczew, k. 141. <sup>5)</sup> Ehrenberg, l. c. 103, 116. Jucewicz, l. c. 78. 182. <sup>6)</sup> Lienthal, l. c. 151.

in einer Mühle, neben einem Storchnest, in einem verlassenen Schlosse, auf Judengräbern, auf einem Friedhofe, auf einem Glockenturme, unter einem Galgen, in einem Keller udgl. Oft haben die Hexen in einer Gegend mehrere Versammlungsorte.

Auf die „Łysa Góra“ begeben sich die Hexen selten zu Fuss. Zumeist fahren sie auf die Versammlung in prächtigen mit mehreren Pferden oder Böcken bespannten Wagen, oder reiten auf schwarzen Hengsten, alten, manchmal sogar toten Stuten, auf Böcken und Schweinen. In gewissen Gegenden tragen Männer auf ihren Rücken die Hexen auf die „Łysa Góra“. Auch werden sie durch Teufel oder Fledermäuse dorthin gebracht. Manchmal fliegen die Hexen in Gestalt einer Elster auf den Berg.

Gewöhnlich schmieren sich die Hexen mit einer Salbe ein und fahren dann auf Stöcken, Besen, Schürschaufeln, Hacken, Säbeln, oder Ofenhacken durch den Schornstein ihres Hauses hinaus. Die Salbe liefert der Teufel, oder die Hexen verfertigen sie selber aus Kräutern, Butter, Käse, Schlangen, Eidechsen, Speck, Spatzen- und Wachtelfedern.

Die Hexen begeben sich mindestens einmal in der Woche, zumeist am Donnerstag, auf die „Łysa Góra“. In manchen Gegenden jedoch kommen sie nur einige Mal (3—4) im Jahre zusammen, und zwar in der Walpurgisnacht, am Vorabend vor St. Johannis, Ostern, Pfingsten, am Frohnleichnamstage.

An den Festen auf der „Łysa Góra“, nehmen fast ausschliesslich Weiber teil; sogar kleine Mädchen werden mitgenommen. Oft kommt eine grosse Schar von Hexen zusammen, manchmal aber auch nur bloss einige Personen. Die Anwesenden tragen grösstenteils Masken auf dem Gesichte. Nicht alle Hexen sind sich gleich. Einige von ihnen nehmen einen höheren Rang ein. Man nennt sie Kaiserinnen, oder Königinnen, ihre Töchter sind Prinzessinen. Sie besitzen gewisse Vorrechte; sie essen aus silbernen Tellern und bekommen bessere Speisen. Andere Hexen müssen diesen Vornehmeren dienen, ihnen Speise und Getränke reichen.

Auf der „Łysa Góra“ werden oft ausgezeichnete Speisen verabreicht. Man geniesst dort Rind-Kalb-Gänse und Geflügelfleisch, Weisbrot, Eierspeise, gebackene Nudeln, Zuckerwerk. Dazu wird Wein, Bier, Meth und Schnaps getrunken. Manche Speisen, wenn man sie nach Hause nimmt, erweisen sich am nächsten Tage als Pferde- oder Schweinemist.

Nach dem Essen wird getanzt. Männer, welche als Musikanten an dem Feste teilnehmen spielen zum Tanze. Es wird auf Violinen, Pfeifen, Trompeten, Dudelsäcken, häufiger aber auf einer Egge, auf Nägeln, Knöpfen, Bohrern, Sichel, Nadeln, Strumpfnadeln, auf dünnen Ästen, auf Tellern und sogar auf einem Fuchschwanz musiziert. Auch Bart oder Schnurrbart dienen als Instrument.

Nach dem Tanze halten die Hexen „Hochzeit“ mit ihren Teufeln. Diejenigen, welche zum ersten Male an dem Feste teilnehmen, müssen vorerst noch gewöhnlich Gott, die Heilige Jungfrau und alle Heiligen abschwören. Dann werden sie mit dem Teufel getraut. Eine Anbetung oder Verehrung des Teufels wird in den Gerichtsprotokollen nicht erwähnt.

Auf der Versammlung berichten die Hexen ihre Taten und erhalten vom Teufel Weisungen und Ratschläge. Oft werden noch Hostien geschändet und zwar derart, dass aus ihnen Blut fließt.

Das Fest dauert bis zum Hahnenschrei.

---